

GÓRSKIE WĘDRÓWKI

RÄTIKON - ALPY RETYCKIE

WOJCIECH BIEDROŃ

Projekt okładki

Redakcja i korekta

Redakcja techniczna

© Copyright by Wojciech Biedroń

Tytuł: Górskie wędrówki Rätikon - Alpy Retyckie

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku, filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN dla edycji ebooka **978-83-272-4049-1**

Jeśli macie Państwo pytania, uwagi do publikacji, możecie skontaktować się z autorem pod adresem: e-mail: wojciech.biedron@onet.pl

Zdjęcie z okładki: Widok z podejścia na Schesaplanę - w oddali, po prawej stronie widoczne jezioro Lünensee

Wydanie I, Warszawa 2013

Published in Poland

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	3
OD ST. ANTÖNIEN DO CARSCHINA HÜTTE.....	7
OD CARSCHINA HÜTTE DO LINDAUER HÜTTE.....	49
OD LINDAUER HÜTTE DO TOTALP HÜTTE.....	89
SCHEAPLANA.....	130
OD TOTALP HÜTTE DO LÜNERSEEBAHN.....	185
DODATEK.....	211



Szwajcarska wioska St. Antonien to początek naszego szlaku

WSTĘP

Masyw Rätikonu rozciągający się od Lichtensteinu, leżący na granicy Szwajcarii i Austrii jest zaliczany do Alp Retyckich. Jednocześnie usytuowany pomiędzy Alpami Zachodnimi i Wschodnimi w naturalny sposób oddziela je od siebie. Te wapienne góry biegną od wschodu a potem skręcają na południowy wschód od Renu aż do grupy Silvretty.

Do Rätikonu najlepiej dojechać samochodem albo pociągiem. Z Polski jest połączenie kolejowe Warszawa - Wiedeń Meidling. Podróż trwa około ośmiu godzin. Z Wiednia (z Wien Meidling do Wiednia Głównego można się dostać metrem) odjeżdża pociąg w kierunku Zurychu. Należy wysiąść przed Zurychem HB w Sargans. Tutaj z kolei mamy przesiadkę do Landquart a stąd do Küblis. Dalej pociągi już nie docierają. Z Küblis jest autobus pocztowy, który zabierze nas do St. Antönien. Podróż pociągiem, jeśli ją dobrze zaplanujemy zajmie nam około jednej doby. Drugą opcją jest podróż samochodem. I również docelowo należy dojechać do St. Antönien.

W przypadku podróży autobusem, wysiadamy na ostatnim przystanku i rozpoczynamy wędrówkę. Jeśli wybieramy własny środek transportu trzeba mieć świadomość, że ostatnie kilometry biegną po dosyć krętej drodze, więc warto być w miarę wypoczętym lub mieć zapasowego kierowcę. Dobrym rozwiązaniem przy podróży samochodem jest zatrzymanie się na 1-2 noce w tej szwajcarskiej wiosce. W St. Antönien również można zrobić najważniejsze zakupy, gdyż już na trasie, w schroniskach nie kupimy nic poza słodyczami i napojami. Nie należy przesadzać z suchym prowiantem na drogę, gdyż w schroniskach możemy wykupić normalne posiłki. Jedyny argument to kwestia oszczędności oraz odciążenie naszego plecaka.

W „*Górskich wędrówkach*” prezentuję trasę, którą pokonujemy przeciwnie do ruchu wskazówek zegara. Poza tym już nie wracamy do Szwajcarii a więc omijamy schronisko Schesaplana Hütte. Jeśli podróżujemy samochodem i zaparkowaliśmy w St. Antönien musimy zrobić pełną pętlę. Wobec tego nie obejdzie się bez powtórnego przekroczenia granicy austriacko – szwajcarskiej. Zarówno podróż samochodem jak i pociągiem ma swoje plusy i minusy. Jednak dzięki bardzo dobrej i szybkiej (pociągi jeżdżą z prędkością ponad 200 km na godzinę) komunikacji kolejowej w Austrii i Szwajcarii również ta druga opcja jest do rozważenia.

Zanim jednak wrócimy do naszej trasy, którą rozpoczniemy od szwajcarskiej strony, powróćmy jeszcze do etapu przygotowań. Niezależnie od tego czy dotrzemy do St. Antönien koleją (autobusem) czy samochodem, teraz możemy już liczyć tylko i wyłącznie na własne nogi. I choć trasa nie należy do bardzo wymagających to trzeba jednak mieć dobrą kondycję i bardzo dobre, „wychodzone”, albo dopasowane buty (najlepiej powyżej kostki i z widocznym bieżnikiem na podeszwie). Początkowo szlak biegnie wśród górskich łąk, później jednak będziemy wędrować również pośród śniegu. Nieodzowne są kijki trekkingowe z ostrymi zakończeniami, okulary przeciwsłoneczne, obowiązkowo nakrycie głowy i emulsja ochronna do opalania (którą należy smarować kilka razy dziennie każdą odkrytą część ciała (twarz, kark, uszy, szyję ręce i nogi). Jeśli myślimy poważnie o przejściu całej opisanej trasy musimy odpowiednio wcześniej zacząć trenować. Najlepiej biegać (można przez cały rok), pływać i jeździć na rowerze. Dobrze jeśli zaczniemy przygotowania kondycyjne co najmniej 4-6 miesięcy przed planowanym wyjazdem.

Jeśli chodzi o kwestie formalne: będąc w Szwajcarii możemy zostać poproszeni o paszport. W tym górzystym kraju spotykamy się z problemem nielegalnej imigracji, szczególnie osób z państw afrykańskich. Szwajcaria zamieszkiwana przez 8 milionów ludzi jest nieustannie odwiedzana przez obcokrajowców. Jeśli chodzi o walutę warto mieć przy sobie zarówno euro jak i franki szwajcarskie.

W Szwajcarii i Austrii generalnie można płacić polską kartą kredytową (w schroniskach gotówką), więc warto upewnić się jeszcze przed wyjazdem w naszym banku, czy mamy gwarancję, że nasza transakcja nie zostanie odrzucona.

Warto zorientować się przed wyjazdem jak wygląda sprawa z naszym ubezpieczeniem w razie wypadku.

Niezależnie od tego należy wykupić kartę członkostwa w OeAV (Oesterreichischer Alpenverein) - Austrian Alpine Club dzięki której mamy zagwarantowane ubezpieczenie i pokrycie kosztów akcji ratunkowej przy użyciu helikoptera nawet do 25 000 euro. Dodatkowo mamy zniżki na noclegi. Kartę honorują schroniska po szwajcarskiej jak i austriackiej stronie granicy. Jej koszt to około 52 euro i jej wersję tymczasową - czarno-białą można wydrukować (zaraz po dokonaniu płatności) ze strony internetowej (jest już ważna do końca roku kalendarzowego). Właściwa karta przyjdzie do nas pocztą tradycyjną za kilka dni (jej skan znajduje się w *Dodatku*). Kiedy już zadbaliśmy o wszystkie przygotowania i dotarliśmy do Rätikonu, możemy wyruszyć na szlak.

Trasa, która tutaj została opisana, rozpoczyna się po szwajcarskiej stronie granicy i kończy się w Austrii.

Początkowo mamy łagodne podejścia i oglądamy ośnieżone szczyty niejako w oddali. Powoli oswajamy się z tym co spotka nas za kilka dni. Stopniowo zaczynają się pojawiać pierwsze, coraz większe połacie śniegu. Każdy dzień z opisywanej trasy pokazuje jak różnorodny jest Rätikon. Można powiedzieć, że wędrując nieustannie zaostrzamy sobie apetyt zmierzając powoli ku skalistej i śnieżnej Schesaplania i leżącym pod nią jeziorem Lünersee. Zanim jednak poznamy przedsmak wyższych Alp, będziemy mieli przed sobą trawiaste łąki z pasącymi się krowami, (które dzięki dzwonkom zawieszonym pod szyjami są dobrze słyszalne po tym kiedy już odejdziemy wiele kilometrów dalej). Natkniemy się na świstaki, które głośno się nawołują oraz miniemy ludzi podobnych do nas, idących samotnie, w grupie, młodszych i starszych. Średnia wysokość na której przyjdzie nam wędrować to ok. 2200 metrów nad poziomem morza. Tylko w schronisku Lindauer Hütte stracimy wysokość i znajdziemy się na poziomie ok. 1700 m n.p.m.

W porze letniej Alpy są najbezpieczniejsze. Schronisko Carschi-na Hütte rozpoczyna pracę dopiero w I dekadzie lipca, podczas gdy Totalp Hütte pracuje do początków października (nie analizowano terminów otwarcia schronisk w sezonie narciarskim tylko pod kątem dostępu w miesiącach letnich). Później zaczyna się zima więc personel zamyka placówki czekając na kolejny sezon. Warto zarezerwować noclegi z wyprzedzeniem (w *Dodatku* na końcu książki podaję adresy internetowe schronisk), gdyż może się zdarzyć, że trafimy na brak miejsc. Jeśli zdecydujemy się na w miarę wczesne wstawanie unikniemy tłoku na trasie. Szczególnie warto o tym pomyśleć przy wejściu na Schesplanę, gdyż od rana część mniej aktywny turystów wjeżdża kolejką LünerseeBahn (do schroniska Douglas - Hütte) i stąd okrążając jezioro Lünersee wychodzi na najwyższy szczyt Rätikonu.

Językiem obowiązującym w tej części Alp Retyckich jest niemiecki, ale poradzimy sobie również po angielsku. W schroniskach przed wejściem zwyczajowo zostawiamy kijki oraz buty. Generalnie schroniska jak i szlaki są bardzo czyste. Z racji trudnego dostępu może się zdarzyć, że śmieci musimy zabrać ze sobą. Obsługa jest bardzo miła. (Osobiście polecam personel z Totalp Hütte :)). Po zameldowaniu w schronisku otrzymujemy kartę gdzie są zapisywane wszystkie posiłki, które zamówiliśmy i noclegi, które zarezerwowaliśmy. W wieczór poprzedzający opuszczenie schroniska płacimy za całość.

Szlaki są oznaczone głównie w postaci trzech pasków w kolorze białym, czerwonym i białym malowanych farbą (w dobrze widocznych miejscach na skałach). Początek i rozwidlenie jest oznaczone w specjalny sposób w postaci słupków z wyraźnym opisem czasu, który jest wymagany do przejścia danej odległości (podawany w godzinach). W miejscach gdzie nie widać białych czerwonych oznaczeń należy szukać kopczyków z kamieni. Szlaki trudniejsze i podejścia np. na szczyty są oznaczane w kolorze białym, niebieskim i białym.

Na szlaku pozdrawiamy się szwajcarskim grüetzi, albo po niemiecku: hallo lub serwus.

OD ST. ANTÖNIEN DO CARSCHINA HÜTTE

Carschina Hütte

Sektion Nätia SAC

erbaut 1968 erweitert 1993

2236m u.M.









BED AND BREAKFAST



Vorder Kirche
Links
700m

Richtung

Ascharina

TEL:

081 332 2060

Zimmer im Haus Türlin

Fam. Sutter

ab Fr. 40.-

p.P./N











Alpejskie krowy, aby się nie zgubić są wyposażone w dzwonki



W miejscach gdzie rozpoczyna się szlak natkniemy się na „bramy” zrobione z drutu
Ta na szczęście nie była pod napięciem



Kiedy na tle masywu pojawią się zabudowania dopiero wtedy widać jego ogrom i majestat







